

Mieczysław Boguszyński

Prof. dr hab. n. med. Edmund Nartowicz (1928–2015)¹

Urodził się w Białohrudzie w woj. nowogródzkim jako syn Władysława i Zuzanny z d. Jakubowskiej. W latach 1939-1941 uczęszczał do szkoły w Lidzie. Potem do 1944 r. pobierał naukę na tajnych kompletach, pracując jednocześnie w gospodarstwie rolnym ojca. W 1945 r. jako repatriant zamieszkał w Sopocie, gdzie kontynuował naukę, utrzymując się z pracy w porcie. Szkołę średnią ukończył w Prywatnym Liceum Męskim Ojców Jezuitów w Gdyni Orłowie. Po studiach na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Gdańsku w latach 1947-1952, otrzymał w dniu 29 lipca 1952 dyplom lekarza. Już w okresie nauki wykazywał się szerokimi zainteresowaniami zawodowymi, wychodzącymi poza zakres obowiązującego programu. W tym czasie był asystentem wolontariuszem w Zakładzie Farmakologii i Anatomii Patologicznej. Potem na podstawie nakazu pracy trafił do Bydgoszczy. W styczniu 1953 r. został zatrudniony na oddziale wewnętrznym w Szpitalu Miejskim (obecnie Szpital Uniwersytecki im. dr. A. Jurasza) i jednocześnie w ambulatorium Zakładów Chemicznych „Erg” w Łęgowie. Całe swoje życie zawodowe poświęcił chorobom wewnętrznym. Po okresie asystentury w latach 1953-1959 i uzyskaniu specjalizacji z interny i medycyny przemysłowej objął stanowisko ordynatora Oddziału Wewnętrznego, a po powstaniu w Bydgoszczy filii gdańskiej Akademii Medycznej w okresie 1975-1984 kierował Kliniką Chorób Wewnętrznych. Po powołaniu w 1984 r. samodzielnej Akademii Medycznej do emerytury w 2000 r. był kierownikiem Katedry i Kliniki Kardiologii i Chorób Wewnętrznych.

Był internistą o bardzo szerokich zainteresowaniach. W sposób szczególnie wnikliwy zajmował się kardiologią i nefrologią. Dzięki osobistym inicjatywom i zdolnościom organizacyjnym jego klinika stała się szybko ważnym ośrodkiem

¹ Opracowano na podstawie akt osobowych w archiwum szpitalnym, artykułów w Biuletynie Bydgoskiej Izby Lekarskiej „Primum Non Nocere” i materiałów udostępnionych przez rodzinę.

specjalistycznym dla całego województwa. Dla podniesienia skuteczności leczenia w stanach zagrożenia życia utworzył w 1972 r. pierwszy w regionie, jeden z pierwszych w kraju, pododdział intensywnego nadzoru kardiologicznego, a w 1975 r. pierwszą pracownię wszczepiania kardiostymulatorów. Wprowadził też system przekazywania drogą telefoniczną wykresów ekg z domu chorego do oceny kardiologicznej w klinice. W tym samym czasie zorganizował przy oddziale jedną z największych w kraju stację dializ, co przyczyniało się do przedłużenia życia wielu chorym z ciężką niewydolnością nerek. Już jako kierownik kliniki zabiegał o dalszy rozwój kardiologii. W trudnych latach siedemdziesiątych, przy braku dostępu do dewiz i nowoczesnej aparatury, umiał przekonać władze do jej zakupu. Umożliwiło to przygotowanie i stopniowe wdrożenie pełnej, nieinwazyjnej diagnostyki kardiologicznej. Tak stworzone zostały warunki, w których chory z niewydolnością krążenia mógł być znacznie szybciej i dokładniej przebadany i poddany leczeniu. Dla przeprowadzenia pełnej diagnostyki brakowało pracowni kardiologii inwazyjnej. Taka możliwość powstała po włączeniu kliniki prof. Narutowicza do grupy dziesięciu wiodących akademickich ośrodków kardiologicznych w kraju. Pracownia powstała w 1996 r. Do przejścia profesora na emeryturę w 2000 r. wykonano w niej 2008 koronarografii.

Obok pracy usługowej od początku zajmował się działalnością naukową. W 1966 r. doktoryzował się w Akademii Medycznej w Gdańsku. Również w Gdańsku uzyskał w 1977 r. stopień doktora habilitowanego. W 1990 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a w 1997 r. profesora zwyczajnego. Jest autorem i współautorem 235 publikacji krajowych i zagranicznych oraz około 400 doniesień opublikowanych w pamiętnikach zjazdowych krajowych i zagranicznych. Pod jego opieką 56 lekarzy uzyskało specjalizację w chorobach wewnętrznych. Wypromował 14 doktorów nauk medycznych. Wraz ze współpracownikami brał udział w licznych międzynarodowych programach naukowych. Uczestniczył w pracach wydawniczych czasopism fachowych jako członek komitetów redakcyjnych: Polskiego Archiwum Medycyny Wewnętrznej oraz Nefrologii Dializoterapii Polskiej. Był konsultantem wojewódzkim i regionalnym w chorobach wewnętrznych, kardiologii i nefrologii.

Był aktywnym członkiem wielu towarzystw naukowych. W latach 1967-1988 i 1998-2006 kierował Oddziałem Bydgosko-Toruńskim Towarzystwa Internistów Polskich. W 1998 r. Towarzystwo Internistów Polskich przyznało profesorowi tytuł Honorowego Członka Socium Honoris Causa. Był przewodniczącym Oddziału Bydgosko-Toruńskiego Towarzystwa Nefrologów, Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, członkiem Komisji Nefrologicznej Komitetu Patofizjologii Klinicznej Wydziału VI Nauk

Medycznych PAN. Należał do Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego i Europejskiego Towarzystwa Nefrologicznego. Był również członkiem honorowym Stowarzyszenia Lekarzy w Nowym Jorku. W Bydgoszczy zorganizował trzy zjazdy ogólnopolskie Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego i jeden Polskiego Towarzystwa Nefrologicznego.

Został odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalem Societas Medicinae Internae Poloniae i medalem Gloria Medicinae.

Prof. Edmund Nartowicz odegrał ważną rolę w tworzeniu i rozwijaniu nowoczesnej interny w regionie. W zachowanych opiniach często podkreślane są jego nieprzeciętne zdolności organizacyjne. Wiele wymagał od współpracowników. Nie był jednak człowiekiem łatwym w obejściu. Swe opinie wyrażał często w sposób bezkompromisowy, czym nie zyskiwał sympatii otoczenia. Dobrze scharakteryzował profesora jego kolega mecenas Kaczmarek, pisząc w swych wspomnieniach: *Z kardiologiem prof. Edmundem Nartowiczem poznałem się przez brydża. Nasze domy były zaprzyjaźnione. Pani Alicja Nartowicz, żona profesora, jest chrestną matką mojego syna Wojciecha. Obaj kochamy hotel „Pod Orłem”, w którym spotykamy się bardzo często. Kiedyś 2-3 razy w tygodniu, ostatnio raz. Kontrowersyjna postać. Świetny fachowiec w swojej dziedzinie, ale charakter nieznośny. Nie jest lubiany, bo złośliwy. Koledzy lekarze go nie trawią, ale leczą się właśnie u niego, co świadczy o jego dużej wiedzy. Kiedy w 2003 r. podupadłem na zdrowiu, właśnie on postawił mnie na nogi.*



Prof. Edmund Nartowicz